



WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 stycznia 2025 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Dariusz Świecki (przewodniczący)

SSN Barbara Skoczowska

SSN Andrzej Stępka (sprawozdawca)

Protokolant Agnieszka Niewiadomska

w sprawie **W. B.**

uniewinnionego od popełnienia przestępstw z art. 212 § 2 k.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 23 stycznia 2025 r.,

kasacji wniesionej przez pełnomocnika oskarżycieli prywatnych

od wyroku Sądu Okręgowego Warszawa - Praga w Warszawie

z dnia 23 lutego 2024 r., sygn. akt VI Ka 277/23,

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego

dla Warszawy Pragi - Północ w Warszawie

z dnia 11 kwietnia 2022 r., sygn. akt III K 447/20,

**I. uchyla zaskarżony wyrok oraz utrzymany nim w mocy wyrok
Sądu I instancji i:**

**1. na podstawie art. 17 § 1 pkt 6 k.p.k. umarza postępowanie w
zakresie czynów z art. 212 § 2 k.k. zarzuconych w punktach I, II, III
i IV aktu oskarżenia, a kosztami procesu w sprawie w tej części
obciąża Skarb Państwa;**

2. przekazuje sprawę w zakresie czynów zarzucanych w punktach V, VI, VII i VIII aktu oskarżenia Sądowi Rejonowemu dla Warszawy Pragi - Północ w Warszawie do ponownego rozpoznania;

II. zarządza zwrot oskarżycielom prywatnym wniesionych opłat od kasacji w kwotach po 450 zł.

[J.J.]

Barbara Skoczowska Dariusz Świecki Andrzej Stępka

UZASADNIENIE

W. B. prywatnym aktem oskarżenia został oskarżony o to, że:

1/ W dniu 13 września 2018 r. w artykule pt. „Frekwencyjna kłapa występów K. w Bundestagu! Słuchało jej zaledwie kilkunastu deputowanych”, opublikowanym w serwisie [www.\[...\].pl](http://www.[...].pl) jako dziennikarz - autor powyższego artykułu pomówił L. K. za pomocą środków masowego komunikowania o takie postępowanie i właściwości, które mogły narazić ją w opinii publicznej oraz narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego zawodu i rodzaju prowadzonej działalności, poprzez wypowiedzenie następującego sformułowania: „Za to prawdziwy popis kłamliwej histerii i manipulacji dała po spotkaniu z niemieckimi parlamentarzystami sama K., która w rozmowie z DW miała stwierdzić, że „pokazała na własnym przykładzie <systemowy sposób> ataku władz w Polsce na społeczeństwo obywatelskie, niezależne media i praworządność”, tj. o przestępstwo zniesławienia za pomocą środków masowego komunikowania z art. 212 § 2 k.k.;

2/ W dniu 19 września 2018 r. w artykule pt. „Wpuścił K. do Bundestagu, a teraz śmie odgrażać się Polakom! S.: Polska nie może nam mówić, co możemy robić”, opublikowanym w serwisie [www.\[...\].pl](http://www.[...].pl) jako dziennikarz - autor powyższego artykułu pomówił B. K. za pomocą środków masowego komunikowania o takie postępowanie i właściwości, które mogły narazić go w opinii publicznej oraz narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego zawodu i rodzaju prowadzonej działalności

poprzez wypowiedzenie następującego sformułowania: „Ten ostatni nawoływał do obalenia legalnie i demokratycznie wybranego rządu Prawa i Sprawiedliwości”, tj. o przestępstwo zniesławienia za pomocą środków masowego komunikowania z art. 212 § 2 k.k.;

3/ W dniu 28 września 2018 r. w artykule pt. „UJAWNIAMY. Ofiara nagonki czy wpływowa prowokatorka wykorzystująca słabość Zachodu? TOP 10 też obnażających K.”, opublikowanym w serwisie [www.\[...\].pl](http://www. [...].pl) jako dziennikarz - autor powyższego artykułu pomógł L. K. za pomocą środków masowego komunikowania o takie postępowanie i właściwości, które mogły narazić ją w opinii publicznej oraz narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego zawodu i rodzaju prowadzonej działalności poprzez wypowiedzenie następujących sformułowań:

- „(...) wpływowa prowokatorka wykorzystująca słabość Zachodu”,
- „(...) dziś największymi sojusznikami K. są dzisiaj wszechpotężny S. oraz prokremlowska gwiazda niemieckiej SPD F. S.”,
- „Dlaczego powróciła otoczona wianuszkami antypolskich polityków niemieckich i unijnych?”,
- „K. wykorzystwała konflikt M. z niemieckimi służbami ”,
- „K. perfekcyjnie wykorzystwała tę sytuację. Czy ktoś jej w tym pomógł? Był pośrednikiem? Tego się można tylko domyśleć”,
- „Szefowa F. wygodnym narzędziem dla brukselskich elit”,
- „K. pojawiła się w Brukseli w szczycie antypolskiej nagonki, którą rozpętały przeciwko Polsce brukselskie elity, media oraz organizacje sędziowskie”,
- „Faktycznie stanęła w obronie elit sędziowskich, ale już wcześniej ona sama mogła liczyć na ich wsparcie”,

tj. o przestępstwo zniesławienia za pomocą środków masowego komunikowania z art. 212 § 2 k.k.;

4/ W dniu 28 września 2018 r. w artykule pt. „UJAWNIAMY. Ofiara nagonki czy wpływowa prowokatorka wykorzystująca słabość Zachodu? TOP 10 też obnażających K.”, opublikowanym w serwisie [www.\[...\].pl](http://www. [...].pl) jako dziennikarz - autor powyższego artykułu przedstawił za pomocą środków masowego komunikowania wymienione poniżej wypowiedzi pochodzące od osób trzecich, które jednoznacznie pomawiały L. K. o takie postępowanie i właściwości, które mogły narazić ją w opinii

publicznej oraz narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego zawodu i rodzaju prowadzonej działalności poprzez wypowiedzenie następujących sformułowań:

- „W tym jest jakaś większa tajemnica. Czy działacze NGOS-ów tak się zachowują? Skąd ten służbowy profesjonalizm? Jacy trenerzy się za tym kryją? Jakie szkolenia?”,

- „A jej celem jest nie tylko upokorzenie obecnego rządu; ona w zasadzie skacze po głowie państwa polskiego jako takiego, całej Polski. Swoimi prowokacjami wysyła przecież jasny sygnał: to nie jest poważna struktura, zobaczcie, wpisali mnie na listę, a ja i tak robię co chcę”,

tj. o przestępstwo zniesławienia za pomocą środków masowego komunikowania z art. 212 § 2 k.k.;

5/ W dniu 23 kwietnia 2019 r. w artykule pt. „K.1, B., wpływowa działaczka ZNP i „Ruda z KOD” będą debatowali o mowie nienawiści na konferencji F. ”, opublikowanym w serwisie [www.\[...\].pl](http://www.[...].pl) jako dziennikarz - autor powyższego artykułu pomówił L. K. za pomocą środków masowego komunikowania o takie postępowanie i właściwości, które mogły narazić ją w opinii publicznej oraz narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego zawodu i rodzaju prowadzonej działalności poprzez wypowiedzenie następującego sformułowania: „(...) są porażające informacje zachodniej prasy, która ujawniła, że K. i jej F. korzystają z pieniędzy firm powiązanych z Kremlen?”, tj. o przestępstwo zniesławienia za pomocą środków masowego komunikowania z art. 212 § 2 k.k.;

6/ W dniu 23 kwietnia 2019 r. w artykule pt. „K.1, B., wpływowa działaczka ZNP i „Ruda z KOD” będą debatowali o mowie nienawiści na konferencji F. ”, opublikowanym w serwisie [www.\[...\].pl](http://www.[...].pl) jako dziennikarz - autor powyższego artykułu pomówił Fundację O. w W. za pomocą środków masowego komunikowania o takie postępowanie i właściwości, które mogły narazić ją w opinii publicznej oraz narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego zawodu i rodzaju prowadzonej działalności poprzez wypowiedzenie następującego sformułowania: „Konferencja organizowana przez Fundację O., to zwykła prowokacja i medialna ustawka (...)”,

tj. o przestępstwo zniesławienia za pomocą środków masowego komunikowania z art. 212 § 2 k.k.;

7/ W dniu 26 kwietnia 2019 r. w materiale pt. „W co grają i kim są L. K. i K.1? M., B., B.1 i K. u K.1”, opublikowanym w serwisie www.youtube.com za pośrednictwem użytkownika Telewizja [...] pomówił za pomocą środków masowego komunikowania o takie postępowanie i właściwości, które mogły narazić ją w opinii publicznej oraz narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego zawodu i rodzaju prowadzonej działalności poprzez wypowiedzenie następujących sformułowań:

a/ L. K. poprzez wypowiedzenie sformułowań:

- „Bo przecież trzeba przypomnieć, że transparentność nie jest najmocniejszą stroną pani L.K. i pana K.1. Przecież oni ukrywają źródła przychodu (...) to prawda! ... utajniają te informacje”,

- „(...) ale to dobrze obrazuje, czym jest F., bo gra jest po pierwsze o kasę, po drugie o wpływy. To znaczy - jeżeli wpływowi ludzie z pieniędzmi mają interes, na przykład, w destabilizacji sytuacji w Polsce, czy kraje z dużym portfelem, to chyba oczywiste, o którym kraju mówimy, mają na to ochotę, to biorą takiego K. 1. i K.”,

b/ B. K. poprzez wypowiedzenie sformułowań:

- „Bo przecież trzeba przypomnieć, że transparentność nie jest najmocniejszą stroną pani L.K. i pana K.1. Przecież oni ukrywają źródła przychodu (...) to prawda! ... utajniają te informacje”,

- „(...) ale to dobrze obrazuje, czym jest F., bo gra jest po pierwsze o kasę, po drugie o wpływy. To znaczy - jeżeli wpływowi ludzie z pieniędzmi mają interes, na przykład, w destabilizacji sytuacji w Polsce, czy kraje z dużym portfelem, to chyba oczywiste, o którym kraju mówimy, mają na to ochotę, to biorą takiego K. 1. i L.K.”,

c/ Fundację O. poprzez wypowiedzenie sformułowań:

- „Bo przecież trzeba przypomnieć, że transparentność nie jest najmocniejszą stroną pani L.K. i pana K.1. Przecież oni ukrywają źródła przychodu (...) to prawda! ... utajniają te informacje”,

- „(...) ale to dobrze obrazuje, czym jest F., bo gra jest po pierwsze o kasę, po drugie o wpływy. To znaczy - jeżeli wpływowi ludzie z pieniędzmi mają interes, na przykład, w destabilizacji sytuacji w Polsce, czy kraje z dużym portfelem, to chyba oczywiste, o którym kraju mówimy, mają na to ochotę, to biorą takiego K. 1. i K.”,

- „Znaczy, ja jeszcze raz powtarzam, F. jest narzędziem nacisku politycznego takiego rejwaru wręcz politycznego, którego się używa się od czasu do czasu, niczym granatu, który się wrzuca do jakiegoś pomieszczenia, po to, żeby on eksplodował”,

- „I oni stracili tą swoją „wiarygodność” nawet dla tych elit. Co to oznacza? Oznacza, że w tej maszynie coś pękło. Jakaś śrubka odleciała, jakiś składnik. I to już nie działa. Znaczy to już organizacja, moim zdaniem, to już początek końca. Ta publikacja rzeczywiście w szkockich mediach, w szkockich zaznaczam, nie angielskich, może oznaczać początek końca. Oni przestali być potrzebni, ponieważ stracili resztkę tej nieco dumanej, legendowanej, ale mimo (wszystko) wiarygodności środowisko polityczne. I dlatego się teraz od nich odsuwają. Myślę, że odsunie się od nich część darczyńców. Znaczy, będę szczery, zawsze o to walczyłem, a przede wszystkim BM, żeby odciąć tych ludzi od finansowania, bo przecież środki, które oni otrzymują wykorzystują do walki politycznej. Bo przecież o to chodzi. Gdyby to była rzeczywiście organizacja NGO, która walczy rzeczywiście o prawa”,

- „To jest porażające, że oni prawdopodobnie, wiele na to wskazuje, mogli mieć doświadczenie do informacji niejawnych. (...) Całkowicie sterowalna politycznie i finansowo firma ma dostęp do najważniejszych polityków w państwie. No coś dla mnie niebywałego”,

- „Oczywiście są też i legendują się, tworzą sobie tą historyjkę”,

- „Jedno jest pewne. Dzisiaj w Polsce działania tej fundacji zostały co najmniej przytępione. To już duży sukces. Sam fakt, że pani K. nie ma w Polsce, to ja śpię spokojniej. Natomiast absolutnie, nie można ich lekceważyć”,

tj. o przestępstwo zniesławienia za pomocą środków masowego komunikowania z art. 212 § 2 k.k.;

8/ W dniu 12 czerwca 2019 r. w artykule pt. „Niezlomni opozycjoniści czy pupile „kasty?” Satysfakcja K. 1. i K. po decyzji sądu w sprawie prezes F.. „Trudny czas rządowej nagonki” opublikowanym w serwisie [www.\[...\].pl](http://www.[...].pl) jako dziennikarz - autor powyższego artykułu pomówił L. K. oraz B. K. za pomocą środków masowego komunikowania o takie postępowanie i właściwości, które mogły narazić ją w opinii publicznej oraz narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego zawodu i rodzaju prowadzonej działalności poprzez wypowiedzenie następującego sformułowania: „pupile „kasty?”

tj. o przestępstwo zniesławienia za pomocą środków masowego komunikowania z art. 212 § 2 k.k.

Po przeprowadzeniu postępowania, Sąd Rejonowy dla Warszawy Pragi-Północ w Warszawie, wyrokiem z dnia 11 kwietnia 2022 r., w sprawie III K 447/20, uniewinnił oskarżonego W. B. od popełnienia czynów zarzucanych w punktach: I, II, III, IV, V, VI, VII i VIII aktu oskarżenia. Na podstawie art. 629 k.p.k. w zw. z art. 628 ust. 1 k.p.k. w zw. z art. 616 § 1 pkt. 2 k.p.k. zasądził solidarnie od oskarżycieli prywatnych: L. K. , B. K. i F. w Warszawie, na rzecz oskarżonego W. K. , kwotę 3.719,52 zł, w tym VAT, tytułem uzasadnionych wydatków poniesionych w związku z ustanowieniem obrońcy z wyboru.

Od tego wyroku apelację wniósł pełnomocnik oskarżycieli prywatnych - L. K. , B. K. i F. w W. - zaskarżając orzeczenie w całości na niekorzyść oskarżonego i zarzucając:

1/ na podstawie art. 438 pkt 1 k.p.k. obrazę przepisów prawa materialnego, tj.:

a/ art. 212 k.k. poprzez jego niezastosowanie w zakresie, w jakim Sąd I instancji powoływał się na kontratyp dozwolonej krytyki nie przesądzając wcześniej w sposób jednoznaczny czy oskarżony dopuścił się zniesławienia, tymczasem użycie kontratypu dopuszczalne jest wyłącznie po wcześniejszym uznaniu, że do popełnienia przestępstwa doszło, tym samym uznać należy, iż Sąd I instancji nie ustalając tej kwestii w sposób jednoznaczny i bezpośredni *de facto* nie rozpoznał istoty sprawy;

b/ art. 212 k.k. w zw. z art. 12 ust. 1 pkt 1 Prawa prasowego poprzez jego niewłaściwe zastosowanie wynikające z uznania, że oskarżony zachował szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdził zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podał ich źródło, co doprowadziło do uznania, że nie popełnił on czynu zabronionego, podczas gdy oskarżony nie tylko wykazał się nierzetelnością, ale wprost manipulował wątpliwymi informacjami celem zaszkodzenia oskarżycielom prywatnym, a więc nie zachował standardów dziennikarskich, do czego był zobowiązany;

2/ na podstawie art. 438 pkt. 2 k.p.k. obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść rozstrzygnięcia, tj.:

a/ art. 170 § 1 pkt 1, 3, 4, 5 k.p.k. poprzez oddalenie przez Sąd I instancji wniosku dowodowego oskarżycieli prywatnych o przesłuchanie w charakterze świadka oskarżycielki prywatnej L. K. , jako dowodu rzekomo niedającego się przeprowadzić, rzekomo zmierzającego do przedłużenia postępowania, rzekomo nieprzydatnego do stwierdzenia okoliczności wskazanych we wnioskach dowodowych stron, podczas gdy oskarżycielka prywatna dysponowała informacjami na temat okoliczności takich jak: wystąpienie zmasowanej nagonki medialnopolitycznej, której ofiarą padli oskarżyciele prywatni, a także w zakresie weryfikacji informacji zawartych w publikacjach oskarżonego pod kątem prawidłowości, rzetelności i staranności dziennikarskiej, a więc przydatnych i istotnych dla wszechstronnego wyjaśnienia niniejszej sprawy, których uzyskanie i uwzględnienie w materiale dowodowym mogło przyczynić się do wydania wyroku w zupełnie innym kształcie;

b/ art. 366 k.p.k., art. 2 k.p.k. oraz art. 7 k.p.k. poprzez dowolną, a nie swobodną ocenę dopuszczonych i przeprowadzonych dowodów;

c/ art. 410 k.p.k. poprzez nieuwzględnienie w podstawie wyroku całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej;

3/ na podstawie art. 438 pkt 3 k.p.k. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę skarżonego orzeczenia, który miał wpływ na treść tego orzeczenia, polegający na uznaniu:

a/ jakoby tezy przedstawione w inkryminowanych publikacjach miały charakter wartościujący i były opiniami wypowiedzianymi przez dziennikarza, nie były wypowiedziami o faktach podlegających ocenie w kategoriach prawdy i fałszu, ewentualnie miały mieszany, co doprowadziło Sąd I instancji do błędnego uznania, że sformułowania użyte przez oskarżonego nie stanowiły wystarczającej ingerencji w wolność słowa, podczas gdy wypowiedzi oskarżonego były jednoznaczne, stanowczo negatywne i oskarżycielskie, podlegają kryteriom prawdziwości i fałszu, sam oskarżony nie wątpił w prawdziwość swoich tez i nie starał się nawet pozorować obiektywizmu bądź braku stronniczości;

b/ jakoby publikacje oskarżonego miały na celu poinformowanie opinii publicznej o podmiotach pełniących rolę publiczną i mających wpływ na życie zbiorowości, w związku z czym publikacje te miały walor szczególnie istotny dla

dobra publicznego - ochrony interesów Polski, co w konsekwencji doprowadziło do uznania, że wypowiedzi oskarżonego nie mają charakteru zniesławiającego, co z kolei doprowadziło do uznania, jakoby czyny oskarżonego nie zawierały znamion czynu zabronionego stypizowanego w art. 212 § 2 k.k. przy jednoczesnym całkowitym pominięciu negatywnego wydźwięku, tonu oraz narracji nadanej jego wypowiedziom, które jednoznacznie przedstawiały działania oskarżycieli prywatnych jako m.in. służbę w interesie niemieckim lub rosyjskim i to wyłącznie celem wyrządzenia szkody Polsce, w związku z czym narażyły oskarżycieli prywatnych na poniżenie w oczach opinii publicznej oraz narażenie ich na utratę zaufania potrzebnego dla wykonywanej przez nich działalności.

W konkluzji skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Po rozpoznaniu wniesionej apelacji Sąd Okręgowy Warszawa - Praga w Warszawie wyrokiem z dnia 23 lutego 2024 r., w sprawie o sygn. akt VI Ka 277/23, utrzymał w mocy zaskarżony wyrok, zwolnił oskarżycieli prywatnych od uiszczenia opłaty sądowej w drugiej instancji oraz zasądził od oskarżycieli prywatnych L. K. , F. i B. K. na rzecz W. K. kwoty po 280 zł od każdego z nich tytułem zwrotu kosztów udziału w sprawie jednego obrońcy z wyboru.

Kasację od wyroku Sądu odwoławczego wniósł pełnomocnik oskarżycieli prywatnych, zaskarżając go w całości na niekorzyść W. K. . Na podstawie art. 523 § 1 k.p.k. w zw. z art. art. 526 § 1 k.p.k. wyrokowi zarzucił:

I/ rażące naruszenie prawa materialnego, tj. art. 212 § 2 k.k. w zw. z art. 213 § 3 k.k. poprzez bezzasadne przyjęcie, że oskarżony działał w ramach kontratypu przestępstwa zniesławienia, ponieważ legitymował się obroną społecznie uzasadnionego interesu, podczas gdy wykładnia i orzecznictwo każą oceniać tę okoliczność przy rozważeniu wszelkich okoliczności sprawy, a ocena działania sprawcy krytyki zależy od określonej sytuacji i kontekstu w jakim została poczyniona, a więc tym samym ocena Sądu II instancji w kontekście działania w ramach interesu społecznego została dokonana przy pominięciu następujących kluczowych okoliczności:

1/ W. B. jest prawniczym dziennikarzem od lat związanym z mediami i środowiskiem dziennikarskim skupionym wokół partii Prawo i Sprawiedliwość,

którego twórczość i działalność ma charakter polityczny, skrajnie ukierunkowany na wspieranie tej partii w jej aspiracjach, celach i poglądach, a jego redakcja należała w czasach rządów tego ugrupowania do czołowych beneficjentów finansowania (na zasadach nierynkowych) zapewnianego przez spółki Skarbu Państwa z uwagi na jej zaangażowanie w medialną obronę interesu rządzących;

2/ do czasu opublikowania przez B. K. manifestu w obronie niezależności sądownictwa pt. *Niech Państwo stanie: wyłączmy rząd!*, który stanowił silną krytykę rządów partii Prawo i Sprawiedliwość, w kontekście zamachu na praworządność i niezależność sądownictwa, F. i osoby skupione wokół niej, w tym L. K. i B. K., byli postrzegani pozytywnie w związku z ich szeroką działalnością na rzecz praw człowieka - przez całe środowisko polityczne, włączając w to i partię rządzącą i opozycję, a przedstawiciele partii Prawo i Sprawiedliwość aktywnie wspierali działania Fundacji, nie wysuwając wobec nich żadnych zastrzeżeń;

3/ dopiero opublikowanie przez B. K. manifestu ściągnęło na oskarżycieli prywatnych zmasowaną nagonkę polityczno- medialną, w której swój - bardzo duży - udział miał również oskarżony W. B. ;

4/ sam oskarżony stwierdził m.in.:

- *1 dlatego się teraz od nich [oskarżycieli prywatnych] odsuwają. Myślę, że odsunie się od nich część darczyńców. Znaczący, będę szczery, zawsze o to walczyłem, a przede wszystkim BM, żeby odciąć tych ludzi od finansowania, bo przecież środki, które oni otrzymują, wykorzystują do walki politycznej. Bo przecież o to chodzi.*

- *Jedno jest pewne. Dzisiaj w Polsce działania tej fundacji zostały co najmniej przytępione. To już duży sukces. Sam fakt, że pani K. nie ma w Polsce, to ja śpię spokojnie.*

- które to okoliczności wprost dowodzą, że dziennikarz podejmując liczne działania zniesławiające oskarżycieli prywatnych nie legitymował się obroną społecznie uzasadnionego interesu, lecz swojego interesu zbieżnego z interesem partii, z którą sympatyzuje - partii Prawo i Sprawiedliwość. Poniżenie oskarżycieli prywatnych w oczach opinii publicznej było jego nieukrywanym celem. Wszystkie ww. okoliczności wykluczają twierdzenie o legitymowaniu się przez tego dziennikarza interesem społecznym w rozumieniu zasad demokratycznego państwa prawa i tym

samym wykluczają zastosowanie wobec jego czynów kontratypu przestępstwa zniesławienia;

II/ rażące naruszenie przepisu prawa procesowego, tj. art. 366 k.p.k., art. 2 k.p.k. oraz art. 7 k.p.k. poprzez dowolną, a nie swobodną ocenę dopuszczonych i przeprowadzonych dowodów, w szczególności:

- wyjaśnień oskarżonego; zeznań B. K. ; raportu mołdawskiego parlamentu z 2018 roku;

- artykułu *Lobbyści Oligarchy* oraz *Polscy politycy na usługach kazachskiego oligarchy?* aut. W. Batera;

- artykułu *Historia Otwartego Dialogu. Kim są ludzie, którzy sprowokowali nagonkę na organizacje pozarządowe* aut. I. T. Miecika;

- artykułu tygodnika *The Sunday Times*;

- tzw. Raportu Reya aut. Marcina Reya;

- fałszywego paszportu L. K. ;

- co doprowadziło Sąd I oraz Sąd II instancji do błędnego przyjęcia:

1/ jakoby oskarżony, jako dziennikarz, zachował szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych oraz że sprawdził zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości i podał ich źródło, podczas gdy oskarżony:

- opierał się o szczątkowe materiały źródłowe wątpliwej jakości bez ich weryfikacji;

- celowo kreował rzeczywistość;

- zlekceważył podstawową zasadę demokratycznego państwa prawa - zasadę domniemania niewinności;

- rozstrzygał wszystkie liczne wątpliwości na niekorzyść oskarżycieli prywatnych w oparciu wyłącznie o własne przekonania;

2/ jakoby oskarżony nie miał możliwości weryfikacji informacji, jak np. służby specjalne czy organy ścigania, podczas gdy sam przecież powoływał się właśnie na kontakty w tych służbach oraz na swoich anonimowych informatorów;

3/ jakoby oskarżony nie przekroczył granic dopuszczalnej krytyki, gdy tymczasem jego wypowiedzi były nieproporcjonalne, cechowała je bezpodstawna forma i bezcelowa agresja;

III/ rażące naruszenie przepisu prawa procesowego, tj. art. 438 pkt 3 k.p.k., błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę skarżonego orzeczenia, który miał wpływ na treść tego orzeczenia, polegający na uznaniu:

1/ jakoby tezy przedstawione w inkryminowanych publikacjach miały charakter wartościujący i były opiniami wypowiedzianymi przez dziennikarza, a tym samym nie były wypowiedziami o faktach podlegających ocenie w kategoriach prawdy i fałszu, co doprowadziło Sąd I oraz II instancji do błędnego uznania, jakoby sformułowania użyte przez oskarżonego nie stanowiły wystarczającej ingerencji w wolność słowa, podczas gdy wypowiedzi oskarżonego były jednoznaczne, stanowczo negatywne i oskarżycielskie, podlegają kryteriom prawdziwości i fałszu, sam oskarżony nie wątpił w prawdziwość swoich tez i nie starał się nawet pozorować obiektywizmu bądź braku stronniczości;

2/ jakoby publikacje oskarżonego miały na celu poinformowanie opinii publicznej o podmiotach pełniących rolę publiczną i mających wpływ na życie zbiorowości, w związku z czym publikacje te miały walor szczególnie istotny dla dobra publicznego - ochrony interesów Polski, a nadto jakoby nie wykraczały poza dopuszczalny język debaty publicznej, co w konsekwencji doprowadziło do uznania, że wypowiedzi oskarżonego nie mają charakteru zniesławiającego, co z kolei doprowadziło do uznania, jakoby czyny oskarżonego nie zawierały znamion czynu zabronionego stypizowanego w art. 212 § 2 k.k. przy jednoczesnym całkowitym pominięciu negatywnego wydźwięku, tonu oraz narracji nadanej jego wypowiedziom, które jednoznacznie przedstawiały działania oskarżycieli prywatnych jako m.in. służbę w interesie niemieckim lub rosyjskim i to wyłącznie celem wyrządzenia szkody Polsce, w związku z czym narażyły oskarżycieli prywatnych na poniżenie w oczach opinii publicznej oraz narażenie ich na utratę zaufania potrzebnego dla wykonywanej przez nich działalności.

Podnosząc powyższe zarzuty pełnomocnik wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy Sądowi II instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył co następuje.

I. Kasacja pełnomocnika oskarżycieli prywatnych została oceniona jako zasadna i odniosła ten skutek, że Sąd Najwyższy uchylił wyroki Sądów obu instancji w całości, dzieląc stanowisko autora kasacji, że w sprawie doszło do rażącego

naruszenia wskazanych w skardze przepisów prawa materialnego. Jakkolwiek autor kasacji wnioskował uchylenie jedynie wyroku Sądu odwoławczego i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania temu Sądowi, Sąd Najwyższy uznał za konieczne uchylenie wyroków Sądów pierwszej i drugiej instancji. Wszak to już Sąd I instancji dopuścił się rażącego naruszenia przepisów prawa, uchybienie to przeniknęło do postępowania apelacyjnego, zaś Sąd Okręgowy Warszawa – Praga w Warszawie dokonał nierzetelnej kontroli odwoławczej w tym zakresie.

II. W pierwszej jednak kolejności należało stwierdzić, że w odniesieniu do zarzuconych w punktach I, II, III i IV aktu oskarżenia czynów zabronionych zaszła negatywna przesłanka procesowa i zastosowanie znaleźć musiał art. 17 § 1 pkt 6 k.p.k., wobec przedawnienia karalności tych przestępstw.

Jak stanowi art. 212 § 4 k.k., ściganie przestępstwa określonego w art. 212 § 1 i 2 k.k. odbywa się z oskarżenia prywatnego. Czyny zarzucone oskarżonemu w punktach I, II, III i IV, zostały popełnione kolejno: 13 września 2018 r. (pkt I), 19 września 2018 r. (pkt II) oraz 28 września 2018 r. (pkt III i IV). Prywatny akt oskarżenia został wniesiony w dniu 23 sierpnia 2019 r. (k. 4 akt sprawy). Jak stanowi art. 101 § 2 k.k., karalność przestępstwa ściganego z oskarżenia prywatnego ustaje z upływem roku od czasu, gdy pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa, nie później jednak niż z upływem 3 lat od czasu jego popełnienia. Ponieważ zarzuty dotyczyły publikacji medialnych, należy przyjąć, że pokrzywdzonym osoba sprawcy stała się znana z dniem ogłoszenia tych publikacji. Z kolei zgodnie z art. 102 § 1 k.k., jeżeli w okresie, o którym mowa w art. 101, wszczęto postępowanie, karalność przestępstw określonych w art. 101 § 1 ustaje z upływem 10 lat, a w pozostałych wypadkach - z upływem 5 lat od zakończenia tego okresu. Owe „pozostałe wypadki” dotyczą m.in. przestępstw ściganych z oskarżenia prywatnego (a więc także czynu z art. 212 k.k.), zatem przedłużenie okresu, w którym możliwe jest ściganie tych przestępstw następuje o pięć dalszych lat (*por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 8 marca 2022 r., V KK 561/21, OSNK 2023, z. 2, poz. 4; z dnia 9 lutego 2016 r., IV KK 10/16, LEX nr 1973563*). W tej sytuacji łączny termin przedawnienia zarzucanych W. B. w punktach I – IV aktu oskarżenia czynów z art. 212 § 2 k.k., wynosił 6 lat od momentu, w którym pokrzywdzeni dowiedzieli się o osobie sprawcy. Z uwagi na realia procesowe niniejszej sprawy, termin przedawnienia karalności w tym zakresie

upływał kolejno w dniach: 13 września 2024 r. (pkt I), 19 września 2024 r. (pkt II) oraz 28 września 2024 r. (pkt III i IV).

W tym miejscu należy odnieść się jeszcze do uregulowania z art. 439 § 2 k.p.k. stanowiącego, że uchylenie orzeczenia jedynie z powodów określonych w art. 439 § 1 pkt 9-11 k.p.k. może nastąpić tylko na korzyść oskarżonego. Jest rzeczą oczywistą, że skoro W. B. został uniewinniony w pierwszej instancji, a Sąd odwoławczy utrzymał to rozstrzygnięcie w mocy, to w konsekwencji „jedynie z powodów” w/w nie mogłoby dojść do „uchylenia orzeczenia na korzyść” w rozumieniu art. 439 § 2 k.p.k., skoro uniewinnienie oskarżonego jest najbardziej dla niego korzystnym orzeczeniem, w stosunku do umorzenia postępowania z powodu przedawnienia karalności czynu (*por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 4 lutego 2020 r., V KK 86/19, Lex nr 3172575; z dnia 17 stycznia 2018 r., V KK 259/17, Lex nr 2439143; z dnia 8 kwietnia 2015 r., IV KK 329/14, Lex nr 1710384*). Wykładnia językowa i wykładnia systemowa przepisu art. 439 § 2 k.p.k. prowadzą do wniosku, że użycie w nim wyrazu „jedynie”, który w języku polskim oznacza: „tylko ten”, „wyłącznie”, uprawnia przekonanie o tym, że nie wolno uchylić zaskarżonego orzeczenia na niekorzyść oskarżonego tylko z powodu zaistnienia wymienionych w § 2 bezwzględnych przyczyn odwoławczych. W orzecznictwie Sądu Najwyższego konsekwentnie wyrażany jest pogląd, że sytuacji, gdy zachodzi zbieg względnych przyczyn odwoławczych z art. 438 k.p.k. (w kasacji z art. 523 § 1 k.p.k.) i bezwzględnych przyczyn odwoławczych z art. 439 § 1 pkt 9-11 k.p.k., ograniczenie z § 2 art. 439 k.p.k. nie stoi na przeszkodzie rozpoznaniu apelacji (kasacji) wniesionej na niekorzyść oskarżonego od wyroku uniewinniającego albo umarzającego postępowanie. W takim przypadku apelacja (kasacja) jest oparta na innych uchybieniach niż wyłącznie wymienione w art. 439 § 2 k.p.k. (*por. Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Tom II, pod red. D. Świeckiego, Warszawa 2022, s. 269 – 273; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 czerwca 2023 r., II KK 627/21, OSNK 2024, z. 1, poz. 2; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2018 r., III KZ 67/17, LEX nr 2428759*). Jak powyżej podniesiono, do uchylenia w całości wyroków Sądów obu instancji doszło z przyczyn merytorycznych i dopiero w konsekwencji tego rozstrzygnięcia należało we wskazanym zakresie umorzyć postępowanie na podstawie art. 17 § 1 pkt 6 k.p.k. W tej części na podstawie art. 632a § 1 k.p.k. kosztami procesu na zasadzie słuszności obciążono Skarb Państwa.

III. W zakresie przestępstw zarzucanych W. B. w punktach V - VIII aktu oskarżenia należało stwierdzić, że Sąd I instancji dokonał błędnej wykładni art. 212 k.k. w zw. z art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz.U. z 2018 r., poz. 1914 t.j.), w rezultacie czego niewłaściwie zastosował te przepisy, a Sąd odwoławczy w sposób nieprawidłowy odniósł się do zarzutów ich rażącego naruszenia, a zatem dokonał nierzetelnej kontroli odwoławczej.

Zdaniem Sądu I instancji, oskarżony W. B. nie popełnił czynów z art. 212 § 2 k.k. zarzuconych w akcie oskarżenia, a w jego działaniu nie było znamion czynu zabronionego. Natomiast sformułowane wypowiedzi były sądem wartościującym, a wynikało to wprost z ich brzmienia i kontekstu wypowiedzi – nie były więc wypowiedziami podlegającymi kryteriom prawdy i fałszu. Sąd Rejonowy przyjął, że publikacje W. K. nie odnosiły się do faktów, które podlegają ocenie, ale były opiniami. Weryfikacji w kategoriach prawdy i fałszu nie podlegają opinie, ale takiej weryfikacji mogą podlegać okoliczności faktyczne, na podstawie których sformułowano określony sąd oceny i przy braku dostatecznej podstawy faktycznej wypowiedzi ocennej może dojść do nadużycia wolności słowa. Sąd ustalił, że W. B. swoje oceny opierał na stanowiskach wynikających z informacji organów państwowych i poruszał kwestie, które były przedmiotem publikacji w mediach krajowych i zagranicznych przywołanych w dowodach z dokumentów będących podstawą stanu faktycznego. Uniewinnienie oskarżonego oparto głównie na stwierdzeniu faktu, że dochował on dziennikarskiego obowiązku należytej staranności.

Sąd odwoławczy zaakceptował stanowisko Sądu Rejonowego i przyjął, z jednej strony, iż „Sąd I instancji nie popełnił błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku gdyż zasadnie uznał, że większość wypowiedzi oskarżonego zawartych w publikacjach przytoczonych w akcie oskarżenia miała charakter wartościujący - stanowiła opinie dziennikarza”, ale jednocześnie wskazał, iż wszystkie informacje podawane przez oskarżonego miały oparcie w prawdziwych faktach, a oskarżony, jako dziennikarz, zachował szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych, nadto sprawdził zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości i podał ich źródło.

Zdaniem Sądu II instancji, oskarżony miał prawo do wyrażania wszystkich opinii z tego względu, że powstał raport mołdawskiej komisji parlamentarnej

(zatwierdzony przez Parlament Mołdawii w dniu 16 listopada 2018 r.), zarzucający F. udział w praniu brudnych pieniędzy i korzystanie ze środków rosyjskich służb specjalnych, a w oparciu o ten raport – już liczne inne źródła zaczęły się na ustalenia mołdawskie powoływać (w tym samym czasie, czego już Sąd nie omawiał, zostały podjęte liczne inne działania, w tym organów państwowych, inspirowane ustaleniami komisji mołdawskiej, skierowane przeciwko oskarżycielom prywatnym). Jak wskazał Sąd odwoławczy, to na tym raporcie oparł się w dniu 21 kwietnia 2019 r. brytyjski tygodnik „The Sunday Times” publikując artykuł (pt. *„An Edinburgh flat, a human rights activist and the oligarchs’ <<dirty money>>”*), na który powoływał się oskarżony w inkryminowanych publikacjach. Autorzy artykułu w „The Sunday Times” omawiali ustalenia komisji śledczej mołdawskiego Parlamentu, która stwierdziła, że F. była „zaangażowana w działalność wywrotową skierowaną przeciwko instytucjom Republiki Mołdawii, które są finansowane i organizowane przez specjalne służby wrogie państwu”. Dwa dni po ukazaniu się tego artykułu, w dniu 23 kwietnia 2019 r. w artykule pt. „K.1, B., wpływowa działaczka ZNP i „Ruda z KOD” będą debatowali o mowie nienawiści na konferencji F. ”, opublikowanym w serwisie [www.\[...\].pl](http://www.[...].pl) oskarżony jako dziennikarz stwierdził: „(...) są porażające informacje zachodniej prasy, która ujawniła, że K. i jej F. korzystają z pieniędzy firm powiązanych z Kremllem?”, co zostało opisane w zarzucie V aktu oskarżenia. W chronologicznie kolejnych artykułach podlegających ocenie w przedmiotowej sprawie – z dnia 23 kwietnia 2019 r., z dnia 26 kwietnia 2019 r. oraz z dnia 12 czerwca 2019 r. oskarżony powracał do tych wątków. Ostatecznie, Sąd odwoławczy uznał, że „Publikacje oskarżonego nie wykroczyły poza dopuszczalny język debaty publicznej. Oskarżony podawał źródła swoich informacji. Jego krytyczne publikacje miały na celu poinformowanie opinii publicznej o ważnych zagadnieniach na styku polityki i biznesu. Oskarżyciele prywatni także w tej debacie uczestniczyli i korzystali w takim samym stopniu ze środków masowego przekazu, aby przedstawić swoje stanowisko i dotrzeć do szerokiego grona odbiorców. Debata dotyczyła istotnych kwestii politycznych i społecznych, przez co miała istotny wpływ na życie zbiorowości”.

Oceniając treść tych publikacji, skarżący podnosi w kasacji, że „Inkryminowane wypowiedzi oskarżonego dobitnie i kategorycznie sugerują, jakoby działania oskarżycieli prywatnych celowo i z premedytacją godziły w Polskę, w polski

porządek polityczny, porządek prawny, zakładały zdradę (w przypadku B. K.1), ewentualną niewdzięczność wobec państwa polskiego (w przypadku L. K.), a co gorsza, jakoby działali oni na rzecz Niemiec i Rosji, jako <<odwiecznych wrogów>> Polski”; „Inkryminowane wypowiedzi oskarżonego są przykładem jego osobistej walki politycznej, w pełnej zgodzie z linią redakcyjną swojego pracodawcy i interesem finansowym wydawcy, w ogromnym stopniu finansowanym ówczesnie - za pomocą spółek Skarbu Państwa - przez poprzednią władzę polityczną. Oskarżony do tej walki wykorzystał najgłębsze lęki i fobie polskiego społeczeństwa, na nich opierając swoje twierdzenia i opinie, a dążąc bezpośrednio do dyskredytacji oskarżycieli publicznych. Mając na uwadze powyższe, inkryminowanymi wpisami oskarżony dopuścił się naruszenia godności, a przede wszystkim dobrego imienia oskarżycieli prywatnych, gdyż wykorzystując ewentualne plotki nagannej natury, które podciągnął pod z góry postawioną przez siebie tezę, a także bazując na najgłębszych lękach społeczeństwa polskiego dążył - jak sam podkreślał - w sposób celowy do umniejszenia oskarżycieli prywatnych oraz ich działalności w oczach polskiej opinii publicznej”.

Sąd Najwyższy stwierdza, że w tej sprawie należało zbadać, czy Sąd odwoławczy zachował odpowiednią równowagę między ochroną dobrego imienia oskarżycieli prywatnych i prawem oskarżonego do swobody wypowiedzi w kwestiach będących przedmiotem zainteresowania publicznego. Konieczne było więc wyznaczenie linii między zgodną z prawem krytyką, a zniesławieniem naruszającym normę prawa karnego. Nie można uznać, że Sąd odwoławczy temu zadaniu sprostał. Należy nawet wnioskować z analizy uzasadnienia przedstawionego w tej sprawie, że zdaniem Sądu w ogóle nie ma takiej linii – krytyka dziennikarska nie musi być oparta na rzetelnie sprawdzonych faktach, bowiem sądy wartościujące nie podlegają testowi należytej rzetelności dziennikarskiej. Tymczasem ocena równowagi między ochroną dobrego imienia oskarżycieli i prawem oskarżonego do swobody wypowiedzi powinna być dokonywana zgodnie z określonymi kryteriami, wynikającymi w szczególności z ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz.U. z 2018 r., poz.1914 t.j.).

Z art. 10 ust. 1 Prawa prasowego wynika, że zadaniem dziennikarza jest służba społeczeństwu i państwu. Dziennikarz ma obowiązek działania zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego, w granicach określonych

przepisami prawa. Zgodnie ze standardem wynikającym z art. 12 ust. 1 pkt 1 Prawa prasowego, dziennikarz jest obowiązany: zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło; chronić dobra osobiste, a ponadto interesy działających w dobrej wierze informatorów i innych osób, które okazują mu zaufanie; dbać o poprawność języka i unikać używania wulgaryzmów. Standard wskazany w tym przepisie jasno stanowi o tym, że istnieje granica między „wartościowaniem”, a więc wyrażaniem sądów i opinii przez dziennikarza w ramach ustawowego standardu rzetelności zawodowej, a zniesławieniem.

Standard szczególnej staranności i rzetelności był już wielokrotnie przedmiotem wykładni dokonywanej w orzecznictwie Sądu Najwyższego, odnoszącej się do oceny granicy między dopuszczalną krytyką dziennikarską, a zniesławieniem. Z tego orzecznictwa wynika, że krytyka jest działaniem społecznie pożytecznym i pożądanym, jeżeli podjęta została w interesie społecznym, jeżeli jej celem nie jest dokuczanie innej osobie oraz jeżeli ma cechy rzetelności i rzeczowości. Sąd Najwyższy podkreślał, że prawo dziennikarza do krytyki nie jest nieograniczone i nie może być traktowane jako prawo stawiania gołosłownych, niesprawdzonych zarzutów godzących w dobra osobiste innych osób. Zgodnie z art. 12 prawa prasowego, dziennikarz powinien dochować szczególnej staranności i rzetelności nie tylko na etapie gromadzenia informacji, ale także na etapie ich opracowania i rozpowszechniania (*por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 25 stycznia 2017 r., II KK 336/16, LEX nr 2216187; z dnia 13 października 2015 r., III KK 161/15, LEX nr 1814910; z dnia 30 września 2003 r., II KK 176/02, LEX nr 1634720; z dnia 28 września 2000 r., V KKN 171/98, OSNKW 2001, z. 3-4, poz. 31; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 17 października 2001 r., IV KKN 165/97, OSNKW 2002, z. 3, poz. 28*).

Szczególna staranność i rzetelność dziennikarza nie ograniczają się do wiernego przedstawienia informacji, które uzyskał przy zbieraniu materiałów prasowych, albowiem samo przekonanie dziennikarza o prawdziwości publikowanych informacji nie jest wystarczające. Obowiązkiem dziennikarza jest więc weryfikacja uzyskanych informacji pod kątem ich zgodności z prawdą,

zwłaszcza zaś w sytuacji, gdy informacje te pochodzą od strony konfliktu, a więc osoby, której relacjom trudno *a priori* przydać walor obiektywizmu, czy też oparte są na relacjach osób anonimowych, których wiedza co do określonych okoliczności może być nie tylko niepełna, ale też nieprawdziwa. Szczególna staranność i rzetelność dziennikarza, nawet w sytuacji zacytowania źródła takiej informacji – o ile informacja nie pochodzi od osoby będącej autorytetem w danej sprawie bądź od osoby należącej do kręgu osób publicznego zaufania - winna obligować go do sprawdzenia informacji przy pomocy innych dostępnych źródeł oraz umożliwienia osobie zainteresowanej ustosunkowania się do uzyskanych informacji, tak aby dochować zasady bezstronnego i obiektywnego przedstawienia wszystkich okoliczności (*tak: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 maja 2007 r., V KK 105/06, LEX nr 282293*).

Również Europejski Trybunał Praw Człowieka wielokrotnie podkreślał w orzecznictwie, że artykuł 10 Konwencji nie gwarantuje całkowicie nieograniczonej swobody wypowiedzi, nawet w odniesieniu do nagłaśnianych przez prasę kwestii budzących społeczne zainteresowanie. Zgodnie z postanowieniami ustępu 2 tego przepisu, swoboda wypowiedzi pociąga za sobą obowiązki i odpowiedzialność, dotyczące również mediów, nawet w odniesieniu do spraw budzących poważne społeczne zainteresowanie. Ochrona, zapewniona na mocy artykułu 10 Konwencji dziennikarzom pod warunkiem, że działają w dobrej wierze w celu dostarczenia dokładnych i wiarygodnych informacji zgodnie z zasadami odpowiedzialnego dziennikarstwa i etyki dziennikarskiej (zob. wyrok z dnia 4 października 2016 r. w sprawie Dorota Kania przeciwko Polsce (Nr 2), nr skargi 44436/13, § 62 oraz przywołane tam orzecznictwo). Chociaż ETPCz podkreślił, że „Wolność wypowiedzi stanowi jeden z podstawowych filarów społeczeństwa demokratycznego oraz jeden z podstawowych warunków jego rozwoju i samorealizacji każdej jednostki (...). W tym kontekście ochrona przyznana prasie ma szczególne znaczenie (...)” – to jednak wymagane jest zaistnienie szczególnych powodów by móc zwolnić media z ich zwykłego obowiązku weryfikacji informacji, które są znieślawiające dla osób prywatnych. Czy istnieją takie podstawy zależy w szczególności od rodzaju i stopnia znieślawienia oraz stopnia, w jakim media mogą rozsądnie uznawać swoje źródło za wiarygodne w odniesieniu do zarzutów; czynniki te z kolei wymagają uwzględnienia

innych elementów, takich jak autorytet źródła, oraz czy gazeta w wystarczającym stopniu zbadała wszystkie materiały przed publikacją artykułu, czy gazeta przedstawiła historię w sposób racjonalny i zrównoważony, oraz czy gazeta zapewniła osobie zniesławionej możliwość obrony. Trybunał przypomniał w tej sprawie, że obowiązki dziennikarzy wymagają, żeby media były w stanie racjonalnie uznawać swoje źródła za wiarygodne w odniesieniu do podnoszonych zarzutów oraz - im poważniejszy jest zarzut, tym solidniejsza musi być podstawa faktyczna (por. § 66 oraz cytowane przez Trybunał orzecznictwo). Również w wyroku z dnia 4 lipca 2017 r. Kącki przeciwko Polsce (nr skargi 10947/11), Europejski Trybunał Praw Człowieka podkreślił, że każdy dziennikarz ma obowiązek działać w dobrej wierze oraz zgodnie z zasadami odpowiedzialnego dziennikarstwa – zaś odpowiedzialne dziennikarstwo wymaga od dziennikarza sprawdzenia – w rozsądnych granicach – informacji podawanej do publicznej wiadomości (§ 52).

W przedmiotowej sprawie ze szczególną mocą należy przywołać wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 września 2017 r., w sprawie V KK 97/17 (LEX nr 2389620), w którym Sąd ten potwierdził istnienie granicy między dozwoloną krytyką dziennikarską, a wypełnieniem znamion przestępstwa zniesławienia, implementując także inne niż art. 10 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności sporządzonej w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r., akty prawa międzynarodowego wiążące Polskę, a odnoszące się do standardu należytej rzetelności dziennikarskiej. W judykacie tym Sąd Najwyższy podkreślił: „Ochrona dobrego imienia przed <<samowolnymi>> atakami na dobre imię i cześć jest obowiązkiem władz publicznych, w tym ustawodawcy, co ma legitymację zarówno w treści samego art. 212 k.k., jak i wymienionych aktów prawa międzynarodowego. Sąd Najwyższy wielokrotnie podkreślał w swoim orzecznictwie, że dziennikarz ma obowiązek działania zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego, w granicach określonych przepisami prawa (art. 10 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. - Prawo prasowe). Przepis ten wyraźnie określa granice zadań, praw i obowiązków dziennikarzy. Odsyłając w zakresie obowiązków dziennikarskich do norm etycznych ustawodawca, jak wielokrotnie podkreślano w doktrynie, ma na myśli nie tylko kodeksy etyczne rozmaitych stowarzyszeń dziennikarskich, bądź wewnętrzne kodeksy redakcji i stacji nadawczych, lecz także całą gamę norm etycznych, które

nie zostały objęte zbiorami etyki normatywnej (kodeksów etycznych) oraz wskazania zawarte w międzynarodowych zasadach etyki dziennikarskiej, m.in. w: Deklaracji Meksykańskiej z 1980 r., Deklaracji Paryskiej z 1985 r. oraz uchwalonej w dniu 1 lipca 1993 r. Deklaracji 1003 Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy. W tym ostatnim akcie stwierdzono wyraźnie i jednoznacznie, że przekazywanie informacji powinno być oparte na prawdzie, poparte stosowną weryfikacją oraz udokumentowaniem zebranych materiałów, bezstronnością przekazu zarówno w prezentacji, opisie, jak i narracji”.

Brak podstaw do uznania, że w niniejszej sprawie kryteria wyznaczone zarówno przez Europejski Trybunał Praw Człowieka jak i Sąd Najwyższy, zostały przez Sąd odwoławczy dostrzeżone. Nie można zaakceptować argumentów Sądu odwoławczego dotyczących tego, że większość wypowiedzi oskarżonego zawartych w publikacjach przytoczonych w akcie oskarżenia miała charakter wartościujący – stanowiła opinie dziennikarza – a co więcej, iż została oparta na realnie zaistniałych faktach. Nie można z drugiej strony uznać, aby oskarżony nie miał możliwości, czy wręcz prawa w ogóle pisać o znajdujących się w sferze jego zainteresowań – oraz opinii publicznej – faktach i wyrażać na ich temat opinii. Wszystkie fakty można było odpowiednio opisać i ocenić - jednak zgodnie ze standardami wynikającymi z art. 10 ust. 1 i art. 12 ust. 1 pkt 1 Prawa prasowego, czy z orzecznictwa europejskiego. Sąd odwoławczy nie dostrzegł konieczności powiązania wykładni znamion przestępstwa z art. 212 § 2 k.k. z tymi przepisami – a tymczasem wynikający z nich standard szczególnej staranności i rzetelności dziennikarskiej został zdecydowanie naruszony.

Oskarżony był również zobowiązany do zachowania standardu wynikającego z art. 10 EKPCz i z orzecznictwa ETPCz, czyli działania w dobrej wierze w celu dostarczenia dokładnych i wiarygodnych informacji, zgodnie z zasadami odpowiedzialnego dziennikarstwa, a także faktów i okoliczności sprawy w sposób racjonalny i zrównoważony. Tymczasem artykuły oskarżonego (opinie) o oskarżycielach prywatnych były przedstawiane w sposób bezsprzecznie pozbawiony elementarnej elegancji słowa pisanego i opierały się w większości na raporcie opublikowanym przez komisję Parlamentu Mołdawii oraz na czerpiących z jego treści publikacjach, czy podjętych na jego podstawie działaniach organów publicznych. W żaden sposób nie wykazano podczas postępowania, by oskarżony sprawdził

prawdziwość tych zarzutów. Nie wykazano również, by w ogóle usiłował to uczynić – na takie fakty oskarżony nawet nie usiłował się powołać w złożonych na rozprawie obszernych wyjaśnieniach. Nie można uznać, że wyrażając oceny dziennikarz jest zwolniony od oparcia ich na rzetelnie sprawdzonych faktach. Oceny od faktów nie mogą być oderwane. Wypowiedź wartościująca nie może być całkowicie oderwana od faktów - może być uznana za niezgodną z prawem karnym, jeżeli nie istnieje jakakolwiek baza faktyczna wspierająca jej sformułowanie. W realiach przedmiotowej sprawy oskarżony nie przedstawił dowodów, które pozwoliłyby na uznanie, iż rzetelnie zebrał materiały niezbędne do formułowania opinii w inkryminowanych artykułach, a podawane w nich informacje o oskarżycielach prywatnych są prawdziwe.

W szczególności warto zacytować również słowa przywołane w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 6 września 2017 r., w sprawie o sygn. akt V KK 97/17, (LEX 2389620): „dziennikarz ma dochować nie tylko <<rzetelności i należytej staranności>>, ale także sprawdzić zgodność uzyskanych wiadomości z prawdą lub podać ich źródło oraz zachować szczególną, a nie jedynie należyłą staranność”; „Brutalność werbalna tych oskarżeń nie może ulegać dyskusji. Oczywiście każdy dziennikarz ma prawo do własnej oceny zdarzeń - nie może ona być jednak dowolna”.

Sąd Najwyższy w składzie rozpoznającym niniejszą kasację w całości aprobeuje wymienione wcześniej stanowiska w orzecznictwie i ponownie podkreśla, że naturalnie, jakkolwiek dziennikarz ma prawo do własnej oceny zdarzeń – to nie może ona być jednak oderwana od faktów i ograniczać się do wyrażen nacechowanych pogardą i lekceważeniem. Nie jest to język prasowy, ani język wyrażania opinii przez dziennikarzy, a zniesławiające oskarżycieli prywatnych określenia, a zatem nie są to „sądy wartościujące”. Jeśli taki jest zdaniem Sądu odwoławczego „dopuszczalny język debaty publicznej”, to Sąd Najwyższy absolutnie tego nie akceptuje i wyraża odmienne zdanie. Nie używając przywołanego w uzasadnieniu wyroku Sądu I instancji sformułowania „*junk news*”, Sąd Najwyższy stoi na stanowisku, że **kolportowanie niesprawdzonych w żaden sposób przez dziennikarza informacji pochodzących z niepewnych lub w ogóle niesprawdzalnych źródeł, nie może spełniać kryterium rzetelności**

dziennikarskiej, która regulowana jest za pomocą standardu ustawowego z art. 10 ust. 1 i art. 12 pr.pr. Udział dziennikarzy – zarówno niezależnych, jak i wspierających określone poglądy polityczne – w rozpowszechnianiu faktów i opinii w ten sposób, nie leży w interesie społecznym i nie znajduje się w zakresie dozwolonego prawa do krytyki.

Sąd Najwyższy w tej sprawie stoi również na stanowisku, że informacje potencjalnie inspirowane przez źródła powiązane z Federacją Rosyjską, dziennikarze powinni sprawdzać szczególnie starannie i rzetelnie.

Trzeba też zaakcentować, że **wykładnia art. 212 § 2 k.k. powinna być dokonywana zgodnie ze standardami wynikającymi z art. 10 ust. 1 i art. 12 ust. 1 pkt 1 Prawa prasowego, a także wskazaniem zawartymi w międzynarodowych zasadach etyki dziennikarskiej. Dziennikarze są zobowiązani do działania w dobrej wierze w celu dostarczenia dokładnych i wiarygodnych informacji, zgodnie z zasadami odpowiedzialnego dziennikarstwa, a także faktów i okoliczności sprawy w sposób racjonalny i zrównoważony. Dziennikarz ma prawo do własnej oceny zdarzeń - nie może ona być jednak oderwana od faktów, bowiem nie można uznać, że wyrażając oceny dziennikarz jest zwolniony od oparcia ich na rzetelnie sprawdzonych faktach. Wypowiedź wartościująca może być uznana za niezgodną z prawem karnym, jeżeli nie istnieje jakakolwiek baza faktyczna wspierająca jej sformułowanie, jeżeli dziennikarz nie wykazał się szczególną starannością i rzetelnością w sprawdzeniu jej wiarygodności, ale wprost manipulował wątpliwymi informacjami celem zaszkodzenia konkretnej osobie lub osobom, jeżeli celowo ograniczał przekaz sądów wartościujących do wyrażen nacechowanych pogardą.**

W podsumowaniu tych uwag należało uznać, że zarówno Sąd I instancji, jak i Sąd odwoławczy dopuściły się naruszenia art. 212 k.k. w zw. z art. 10 i art. 12 ust. 1 pkt 1 Prawa prasowego poprzez jego niewłaściwe zastosowanie wynikające z uznania, iż oskarżony zachował szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdził zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podał ich źródło, co doprowadziło do uznania, że nie popełnił on czynu zabronionego. Tymczasem oskarżony nie tylko wykazał się

nierzetelnością, ale wprost manipulował wątpliwymi informacjami celem zaszkodzenia oskarżycielom prywatnym, używając przy tym języka dalekiego od rzetelności zawodowej i profesjonalizmu, nacechowanego negatywnymi emocjami, a więc nie zachował standardów dziennikarskich, do czego był zobowiązany.

Należy powołać się także na istotne znaczenie raportu opublikowanego przez Parlament Europejski w 2020 r. - „*Hate speech and hate crime in the EU and the evaluation of online content regulation approaches*” [Mowa nienawiści i przestępstwa popełniane z nienawiści w UE i ocena podejść do regulacji treści publikowanych online]. W raporcie tym zauważono, że „mowa nienawiści jest szczególnie niebezpieczna, gdy jest wykonywana przez organy wpierane przez państwo” (s. 60); Kultury społeczne zbudowane są na narracjach: opowieściach o historii, wartościach i wyborach, których ludzie dokonywali w różnych sytuacjach. Zarówno kultura popularna, jak i wysoka zbudowane są na tych opowieściach, które w dużym stopniu są przekazywane za pośrednictwem różnych kanałów. Przywódcy populistyczni dokładają wszelkich starań, aby zdefiniować i zmienić narrację społeczną, poprzez własną obecność w mediach społecznościowych, zniekształcanie faktów (dezinformację), propagandę i inne formy marketingu politycznego. Politycy populistyczni wydają się „ujawniać prawdę” – w przeciwieństwie do poprawności politycznej, na którą kładzie nacisk „obludna elita” – i oferują publiczności postrzeganie siebie jako większości <<czystych ludzi>>” (s. 57); „W niektórych państwach retoryka polityczna wykorzystuje emocje, które mogą być wywołane przez mowę nienawiści i nie stroni od zaostrzania napięć etnicznych i społecznych (HU, IT, MT, PL). Zazwyczaj wypowiedzi wygłaszane przez wysoko postawionych członków administracji publicznej nie przekraczają progu karalności, ale wyrażają ich poparcie dla mowy nienawiści i przestępstw z nienawiści popełnianych przez innych. Są oni w stanie podsycać stronnictwo i uprzedzenia zarówno poprzez swoje wypowiedzi, jak i milczenie (HU, IT, MT, PL)” (s. 85).

IV. W rezultacie tych wszystkich okoliczności, należało uchylić wyrok Sądu odwoławczego oraz Sądu I instancji w całości i sprawę w zakresie przestępstw zarzucanych w punktach V, VI, VII i VIII aktu oskarżenia przekazać Sądowi Rejonowemu dla Warszawy Pragi - Północ w Warszawie do ponownego rozpoznania.

[J.J.]

Barbara Skoczowska Dariusz Świecki Andrzej Stępka

[a.ł]